

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Następny numer

Głosu Katolickiego

z powodu wakacji

ukaze się z datą

24 lipca

Nr 26-27 (374-375)

NIEDZIELA 10 i 17 LIPCA 1966

ROK VIII

### OSNY i VAUDRICOURT

Co roku w ostatnią niedzielę czerwca i w pierwszą niedzielę lipca, tradycyjnie od wielu już lat, odbywają się dwa wielkie zjazdy katolickie w Vaudricourt i w Osny.

O ile w Vaudricourt dominują białe koszulki młodych dziewcząt i chłopców z KSMP — bo przecież to ich doroczny Złot — o tyle w Osny widać wiele ogórzonych od słońca twarzy robotników rolnych, dla których zjazd ten jest okazją — nieraz jedyną w roku — do spowiedzi świętej.

Obydwa zjazdy tętnią prawdziwie polską i katolicką atmosferą. I to jest niewątpliwie powodem, że tak wielkie rzesze Polaków biorą w nich udział.

W tym roku Tysiąclecia Chrztu Polski na obu zjazdach był reprezentowany Episkopat francuski, który nie mogąc brać udziału w uroczystościach jasnogórskich — bo granice polskie dla wszystkich w tym czasie były zamknięte — tym silniej stara się podkreślić swoją solidarność z katolikami polskimi. Do Vaudricourt przybył ks. Arcybiskup Jenny z Cambrai, do Osny — ks. Arcybiskup Veuillot z Paryża.

Obydwa ośrodki w oczach nie tylko Polaków ale i Francuzów symbolizują to, co w narodzie polskim jest najlepszego i najcenniejszego: głębokie przywiązanie do wiary oraz poszanowanie tradycji naszych ojców. Są to zresztą cnoty, które przez cały rok szkolny wpaja się uczniom w obydwu uczelniach.

Paradoksem jest, że te instytucje mają wszelkie warunki rozwoju w obcym kraju i gdyby się znajdowały w Polsce, dawno uległyby likwidacji, niestety przez Polaków. Tymczasem ze strony władz francuskich mogą one zawsze liczyć na życzliwe poparcie, bo Francuzi zdają sobie sprawę, że ośrodki te, pielęgnując tradycję ojcowską, równocześnie wściepiają Polaków te wszystkie zasady, które mają z nich uczynić lojalnych i wartościowych obywateli Francji.

Osny i Vaudricourt — to powód do chluby emigracji polskiej we Francji i zasługują ze wszech miar na pełne poparcie całego społeczeństwa.

F. T.

### Ks. Arcybiskup Kominek staje w obronie Prymasa

Jak już donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów, „Życie Warszawy” atakując w sposób niewybredny Prymasa Polski, zachęcało katolików polskich, by raczej słuchali wskazówek ks. Arcybiskupa Kominka, którego wspomniany dziennik chciał przeciwstawić Prymasowi.

Reakcja ordynariusza wrocławskiego by-

masa Polski, ks. Kardynała Wyszyńskiego, tego wybitnego meża Kościoła, bo tym samym obrażacie cały lud katolicki... Ks. Kardynał Wyszyński jest symbolem jedności chrześcijańskiej. Kto podnosi rękę na Prymasa, daje tym samym do zrozumienia, że nie zna głosu Papieża, którego słucha Wschód i Zachód”.



Z jasnogórskich uroczystości milenijnych

ła natychmiastowa: Korzystając z ogólnie przyjętego prawa, wysłał do redakcji „Życia Warszawy” sprostowanie, które dotąd nie zostało zamieszczone.

Dlatego też ks. Arcybiskup Kominek w kazaniu, wygłoszonym w kościele Zbawiciela w Warszawie w sobotę wieczorem, 25 czerwca, powiedział:

„Prześciancie obrzucać błotem imię Pry-

Już tydzień przedtem, na uroczystościach w Olsztynie, ks. Arcybiskup Kominek protestował przeciwko „tendencyjnemu wykorzystywaniu” wywiadu, jaki udzielił korespondentowi radia „Europe Nr 1”. Podkreślał z mocą, że w Episkopacie nie ma rozbitcia na odłamy, że wprost przeciwnie, Episkopat stanowi „żywą syntezę” i „całość

(Dokończenie na str. 3)

# „Te Deum” Emigracji Polskiej

Wróciłmy z Rzymu. Wielu z was mówiło mi, że dzięki pogadankom radiowym, jeszcze raz będą mogli sobie przypomnieć i odświeżyć wielkie, wspaniałe i historyczne chwile, przeżyte w domu Ojca Chrześcijaństwa, w kole współbraci, przybyłych ze wszystkich stron świata. Niestety, mimo moich osobistych najlepszych chęci, nie doszło do tego. Dlatego ograniczę się do krótkiej syntezy całości.

Synteze tych chwil dał nam sam Ojciec św. mówiąc:

— Wy jesteście Polakami, prawdziwymi Polakami i dlatego Katolikami!

To znaczy, że ci którzy u grobu św. Piotra się zebrałi na obchód Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polskiego, jako Polacy i Katolicy, są dumni z owej spuścizny ojców i przejmują na siebie ten sam obowiązek przekazywania następnym pokoleniom nienaruszonych skarbów wiary, otrzymanych od ojców.

— Miło nam podkreślić — mówił Ojciec św. — że obchody Tysiąclecia wyrażają się we wielkim wyznaniu wiary katolickiej. Jesteśmy pewni, że to wyznanie otworzy bramę prawdziwego i zbawiennego zdobywania współczesnego życia na drogach myśli i wiedzy, wolności obywatelskiej i postępu społecznego, na drogach szlachetności, dobroci, uprzejmości, świętości i wszelkiej doskonałości. Ponieważ wiara jest prawdą, dlatego jest także mocą, jest życiem, jest zbawieniem. Miło nam zauważyć — mówił dalej Papież — że ten akt tysiącletniej wiary wyraża się praktycznie w dwóch czynnościach, które ją zawierają, ujawniają i umacniają, a mianowicie w synowskim przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej św. Piotra i w hołdzie nabożnej czci Maryi, Najświętszej Matki Chrystusa, a przez to Matki Bożej i naszej Matki.

Zaczelmy nasze uroczystości w Bazylice Matki Boskiej. Tam przypomnieliśmy sobie Częstochowę. Starczy wspomnieć, że niedawno zmarły prof. Cechelli, napisał dwutomowe dzieło, w którym udowodnił, że istnieją trzy najstarsze obrazy Matki Boskiej. Pochodzą one prawdopodobnie z tego samego czasu i są do siebie podobne: obraz Madonna S. Luca w Bolonii, obraz Matki Boskiej Salus Populi Romani z rzymskiej Bazyliki Matki Boskiej, tam gdzie byliśmy i obraz Częstochowski.

W Rzymie obraz Matki Boskiej jest czczony jako Zbawienie Ludu Rzymskiego, a cześć Maryi w Częstochowie wykazuje, że jest Ona również Zbawieniem Narodu Polskiego, mimo, że tego nazwania nie używano w Polsce.

Ks. Biskup Rubin nawiązał do tego, mówiąc:

— Rozpoczynamy te uroczystości w

Rzymie, w obecności i przed obrazem Matki Najświętszej Zbawienie Ludu Rzymskiego. Jakże ona nam przypomina naszą Jasnogórską Panią. Jakże jest Jej bliska. Dlatego czujemy się niejako przeniesieni na Jasną Górę, aby tam przed tronem Matki Bożej podziękować Jej za to jakby mistyczne zrośnięcie się z naszym narodem poprzez chleb, za tę cudowną opiekę jakiej nam dawała i daje dowody, za to, że się tak wkorzeniła tak głęboko w nasz naród i tak umie go prowadzić do swojego Syna.

Drugim aktem naszych przeżyć rzymskich była niedziela u grobu św. Piotra, — nasze zebranie w Domu Ojca. To była manifestacja wiary i wierności Stolicy Apostolskiej. Tam, u grobu św. Piotra, mówił Jego następca:

— Dziękujemy, Najdrożsi Synowie, za wielki i niezastąpiony dar wiary, udzielony Polsce Katolickiej. Odnówmy postanowienie zachowania wiary zawsze silnej i szczerzej przez lata i wieki przyszłe... Módlmy się, módlmy się, w imię Chrystusa, aby Bóg zawsze raczył otaczać Polskę swą opieką i swym błogosławieństwem.

I wreszcie udaliśmy się na Monte-Cassino. Gdy tam staliśmy między grobami tych, którzy duszę oddali Bogu a życie poświęcili Ojczyźnie, myśl nasza w szczególny sposób wybiegała do kraju miłości naszej, do tej ziemi Ojców, do bliskich i rodzin naszych.

— Myśl nasza wybiegała nade wszystko — jak to mówił Papież — ku Naszej Pani Częstochowskiej — aby otaczała nieustającą opieką ziemię, Kościół i Narod Polski.

Jeżeli wszystkie uczucia miałbym zebrać w jedną wiązanekę i jedną syntezę

— to chyba jeszcze raz tylko słowami Papieża:

— Otóż to jest perspektywa przyszłości, którą obchody Tysiąclecia nam otwierają. Jeszcze bardziej niż w przeszłości, powinniśmy kochać tę drogą, udręczoną, ale zawsze żywą i zawsze wierną Polskę!

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

## OBRONA CZĘSTOCHOWY

*Huknęły działa, granaty wyją,  
Z piekielnym leć chichotem,  
Pociski ziemię kopią i ryją  
I w mury wał z łaskotem.*

*Za hukiem armat czerń Szwedów bieży  
Rozkazem gnana Millera,  
Już sięga wałów, obronnych wieży  
I już na mury się wdiera.*

*Ale na murach garstka rycerzy  
Odparła wroga ataki,  
Wódz szwedzki oczom swoim nie wierzy,  
Ze klasztor, że „kurnik” taki*

*Żadnym sposobem nie można dostać.  
Choć Szwedzi Polskę zalali,  
Garstce rycerzy nie może sprostać,  
Rumieniec wstydłu go pali.*

*Zapomniał Miller, że Jasna Góra  
To Naszej Pani stolica,  
Że Nasza Pani, Sionu Córa,  
Zowie się Bogu Rodzica.*

*Jak długo Pani na Jasnej Górze  
Królową Kraju naszego,  
Żadne nas dziejów nie zniszczą burze,  
Ona nam Arkę Noego.*

*Ona nam znowu przysła Kordeckich,  
Jasnej obrońców Gór,  
Z ręką Polskę wrogow wyrwie zradzieckich,  
Potopów rozpędzi chmury!*

Stanisław KOZIOL.

## Ewangelia

NA 6 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

10 lipca

(według św. Marka 8, 1-9)



Onego czasu, gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli co jeść, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: Żal Mi ludu, bo oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszcze głodnych do domów ich, ustaną w drodze; bo niektórzy z nich przyszli z daleka. I odpowiedzieli mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chlebów macie? A oni rzekli: Siedem. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, dziękczyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek, i te pobłogosławił i kazał przed nimi położyć. I jedli i najedli się, i zebrali, co było ułomków, siedem koszów. A tych, co jedli, było około czterech tysięcy; i rozpuścił ich.

„Polski biskup celebrował Mszę św., polski ksiądz wygłosił kazanie. To jest polska uroczystość i dlatego moje do was przemówienie będzie krótkie. Niech mi wolno będzie najpierw w imieniu biskupów i duchowieństwa i wiernych tego kraju złożyć wam gratulacje z okazji tysiąclecia chrześcijaństwa Polski.

Smutno jest wam, że jesteście uchodźcami, ale Kościół katolicki i całe społeczeństwo angielskie zostało wzmocnione i wzbogacane waszą w tym kraju obecnością.

Choć jesteście uchodźcami, nie jesteście tutaj obcy. Z długiego doświadczenia wiecie jak bardzo staram się podnieść na duchu moją najukochańszą polską trzodę.

Jesteście nam tak drodzy jak nasz własny lud, lecz cieszę się, że dzisiaj jest z wami wasz własny biskup monsignor Rubin.

Jesteśmy zasmuceni, że Ojciec św. nie został wpuszczony do Polski na uroczystości częstochowskie. Władze polskie zruciają za to odpowiedzialność na kardynała Wyszyńskiego, ale papież Paweł VI ma inne zdanie.

„Jesteśmy przekonani — powiedział Ojciec św. — że nieusprawiedliwione są powody dla których nie zezwolono nam na pielgrzymkę. Nie możemy uwierzyć, aby odmowa władz była poparta wolą ludu polskiego, tak bardzo szlachetnego i oddanego Kościołowi...”

Naturalnie, naród polski chciał wizyty Papieża.

Naturalnie, życzeniem narodu było przyjąć pielgrzymów z wolnych krajów.

Nie do narodu polskiego mamy żal o to, że odmówiono nam prawa wzięcia udziału w uroczystościach.

Cały świat wie, że Polska to tylko nazwa, że cały kraj jest pod sowiecką okupacją.

Przynanie wimy nie zależy od Warszawy tylko od Moskwy. Musimy to powiedzieć głośno ponieważ to millenium musi przyciągnąć uwagę całego wolnego świata na tragedię chrześcijańskiego narodu, rządzonego przez ateistów z łaski czerwonej armii. Jak papież Jan oświadczył „istotą istnienia

## Przemówienie ks. Kardynała Heenan na obchodzie millenijnym w Londynie

władz cywilnych jest strzec podstawowych potrzeb narodu”.

A coś jest bardziej podstawową potrzebą Polski jak i każdego kraju, jeśli nie potrzeba wolności.

Modlimy się dzisiaj o uwolnienie chrześcijańskiego narodu polskiego spod tyranii jego antyreligijnego rządu. Przed irwazją Polski przez komunizm kwitły kościoły, szkoły i szpitale i instytucje dobroczynne.

Modlę się dzisiaj, aby Polska była znowu wolna.

Niech Bóg błogosławi Polsce i jej bohaterstwu narodowi.

Niech Maryja Królowa i Matka Boża opiekują się swoimi dziećmi”.

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 10 LIPCA

Szosta po Zesłaniu Ducha św.

PONIEDZIAŁEK 11 LIPCA

Sw. Piusa I, Papieża i Męczennika

WTOREK 12 LIPCA

Sw. Jana Gwalberta, Opata

ŚRODA 13 LIPCA

Sw. Małgorzaty, Dziewicy i Męczenniczki

CZWARTEK 14 LIPCA

Sw. Bonawentury, Biskupa i Doktora Kościoła

PIĄTEK 15 LIPCA

Sw. Henryka, Cesarza i Wyznawcy

SOBOTA 16 LIPCA

Matki Boskiej Szkaplerznej

NIEDZIELA 17 LIPCA

Siódma po Zesłaniu Ducha św.

PONIEDZIAŁEK 18 LIPCA

Bł. Szymona z Lipnicy, Wyznawcy

WTOREK 19 LIPCA

Sw. Wincentego à Paulo, Wyznawcy

ŚRODA 20 LIPCA

Bł. Czesława, Wyznawcy

CZWARTEK 21 LIPCA

Sw. Wawrzyńca z Brindisi, Wyznawcy i Doktora Kościoła

PIĄTEK 22 LIPCA

Sw. Marii Magdaleny, Pokutnicy

SOBOTA 23 LIPCA

Sw. Apolinarego, Biskupa i Męczennika

## Ks. Arcybiskup Kominek staje w obronie Prymasa

(Dokończenie ze str. 1)

organiczną, w której nie ma wylomu”. Polemizując z zarzutami stawianymi Prymasowi, ks. Kardynał Kominek oświadczył: „W naszym Episkopacie nie ma dyktatury i ks. Kardynał-Prymas chętnie idzie za naszymi radami”. W końcu dostojny mówca oświadczył, że jedność Episkopatu ujawnia się również w zbiorowej woli doprowadzenia do normalizacji stosunków między Kościołem i Państwem, gdyż „uczciwy dialog jest potrzebą chwili”.

### Nieprzypadna walka

O ten dialog zabiegają również posłowie z grupy „Znak” (jest ich pięciu), którzy na ręce marszałka sejmu złożyli wniosek o utworzenie komisji złożonej z przedstawicieli rządu i Episkopatu dla omówienia wszystkich drażliwych spraw. Ponadto w tym samym piśmie wysuwa się sugestię, by nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską. Według konstytucji, posłowie ci powinni otrzymać odpowiedź w ciągu tygodnia. Dotąd jednak — zdaje się — tej odpowiedzi nie otrzymali, choć upłynęło znacznie więcej czasu.

A walka z Matką Boską zaostriża się w ostatniej fazie obchodów millenijnych znacznie. Milicja kilkakrotnie interweniowała, zabierając obraz i bocznymi drogami dowożąc do miejsca przeznaczenia, co uniemożliwiło wiernym, zebrany na wytyczonej naprzód trasie, uczczenie obrazu Jasnogórskiej Pani. Zakaz urządzania procesji wywołał zamieszki w Lublinie i w Warszawie.

Prymas i Episkopat nawołują do spokoju i przebaczenia. W Warszawie urządzone w Katedrze czterdziestogodzinne nabożeństwo przebiegałoby, które zakończyło się w uroczystość św. Piotra i Pawła.

Równocześnie jednak mnożą się pogroźki w prasie oraz w przemówieniach członków rządu pod adresem Episkopatu. Po zajęciach warszawskich np., minister obrony, gen. Spychalski, w przemówieniu do podchorążych, publicznie zaatakował hierarchię, która rzekomo podburza ludność.

Jedno jest pewne, że wszystkie te groźby nie zdołają poderwać zaufania narodu do Prymasa i Biskupów.

## Ewangelia

NA 7 NIEDZIELE PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

17 lipca

(według św. Mateusza 7, 15-21)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilki drapieżne. Z owoców ich poznać ich. Czyż zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo zle owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznać ich. Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie! wejdzie do Królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, ten wejdzie do Królestwa niebieskiego.





# Z E Ś W I A T A

## NOWI KARDYNAŁOWIE POLSCY ?

W Rzymie krąży uporczywe pogłoski, jakoby Ojciec św. miał zwołać najpóźniej we wrześniu konsystorz, na którym zostały by ogłoszone nowe nominacje kardynalskie. Wśród nowomianowanych kardynałów mieli by się znajdować Polacy, zważywszy, że Polska obchodzi w tym roku Tysiąclecie przyjęcia Chrztu. Paweł VI zamierza zastosować konsultację kolegium kardynalskiego w sprawie mianowania nowych kardynałów.

Dotąd panował zwyczaj, że Papież sam decydował o nominacji, a obecni na tajnym konsystorsze kardynałów mieli prawo zgłaszać swoje zastrzeżenia.

## O POMOC DLA ŻYDÓW W ROSJI

Rabin Abraham Erschberger, przewodniczący Unii Rabinów w pot. Ameryce oraz wiceprzewodniczący Unii Rabinów obu Ameryk wrócił z podróży po Rosji Sowieckiej, gdzie miał okazję zapoznania się z warunkami życia tamtejszych Żydów. Po powrocie zwrócił się do Ojca św. i do Generala de Gaulle z prośbą o interwencję u władz sowieckich, celem polepszenia sytuacji tamtejszych Żydów.

## KAPŁANI DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

W niedzielę 3 lipca, Ojciec św. Paweł VI udzielił w bazylice św. Piotra w Rzymie święceń kapłańskich 75 diakonom z różnych krajów europejskich. Wszyscy oni zgłosili się na pracę misyjną w krajach Ameryki Południowej, dokąd udadzą się niebawem.

## ŚMIERTELNY WYPADEK KS. BISKUPA LARRAIN

Przewodniczący konferencji episkopatu kontynentu południowo-amerykańskiego, ks. Biskup Manuel Larrain z Chile, uległ wypadkowi samochodowemu, ponosząc śmierć na miejscu. Szofer i kleryk, który towarzyszył Biskupowi, są ranni.

Śmierć ks. Biskupa Larrain jest wielką stratą dla Kościoła. Wybitny ten prałat, należał do najwybitniejszych działaczy kościelnych w południowej Ameryce. Jego przede wszystkim zasięgiem jest, że świat katolicki zainteresował się sytuacją religijną Ameryki Łacińskiej. On również pierwszy dał przykład innym, parcelując i rozdzielając biednym 180 hektarowy majątek rolny, należący do biskupstwa. Na ostatnim Soborze dał

się poznać w swoich interwencjach, jako ceniony znawca spraw społecznych.

## EMERYTALNY WIEK KSIĘŻY I BISKUPÓW

Posoborowa Komisja, zajmująca się wprowadzaniem w życie dekretu „O obowiązkach duszpasterskich biskupów” — przedłożyła Komisji Centralnej projekt uchwalenia górnej granicy wieku zarówno dla biskupów, jak i niższego duchowieństwa.

Projekt ten przewiduje ustalenie wieku emerytalnego na lat 75.

## ROCZNICA KORONACJI PAWŁA VI

Dnia 30 czerwca br., Ojciec św. obchodził trzecią rocznicę swej koronacji. Z tej okazji odbyło się w Bazylice św. Piotra uroczyste nabożeństwo w „Chapelle Papale”. Dnia 24 czerwca, w dniu św. Jana Chrzciciela, przypadający imieniny Pawła VI.

W tym roku Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej, nacechowanym stałą obecnością Ojca św. wśród Polaków, nie zabrakło i z naszej strony życzeń gorących i oddanych.

## ZRANIŁ KAPŁANA NOŻEM GDY TENŻE ODMÓWIŁ ZŁAMANIA TAJEMNICY SPOWIEDZI

Krawiec Gabriele Molisso uderzył kilkakrotnie nożem księdza Antimo Battimo, gdy kapłan odmówił złamania tajemnicy spowiedzi. Nożownik chciał znać szczegóły spowiedzi swej żony Marii Consiglia, którą podejrzewał o niewierność.

Po zranieniu księdza — Molisso udał się do domu i czterema strzałami z rewolweru zabił swą żonę.

## W WILNIE MIESZKA OKOŁO 60.000 POLAKÓW

Osoby przybyłe ostatnio na Zachód informują, że Wilno nadal ma częściowo charakter miasta polskiego. Hość Polaków ocenia się tam na około 60.000. Cały zaś pas podmiejski wokół Wilna zamieszkuje stale ludność w znacznej większości polska.

Do miasta napływają Rosjanie, aby obejmować stanowiska w urzędach i przemyśle. Na wsł jednak większych zmian ludnościowych nie ma i o ile w Wilnie słyszy się najczęściej język rosyjski, o tyle na wsiach mówi się po polsku, litewsku albo białorusku, zależnie od składu ludnościowego danej wsi.

OJCIEC CONGAR W POLSCE.  
— Na zaproszenie Klubów Inteligencji Katolickiej, w początkach czerwca bawił w naszym Kraju Ojciec Congar, dominikanin francuski, jeden z najwybitniejszych teologów katolickich naszych czasów.

JUBILEUSZ WROCŁAWSKIEGO SEMINARIUM. — Wrocławskie seminarium duchowne obchodzi w tym roku 400-lecie swego założenia. Jest ono najstarszą tego rodzaju uczelnią na ziemiach polskich, powstało bowiem już w roku 1565, czyli w drugim roku po uchwaleniu przez Sobór Trydencki dekretu o powołaniu do życia seminarium duchownych. Od 1947 roku seminarium wrocławskie wydało 537 kapłanów. Przed dwoma laty Stolica Apostolska nadała mu prawo nadawania akademickich stopni kościelnych.

ODDANIE RELIKWII PRAWOSŁAWNYM. — W katedrze św. Marka w Wenecji odbyła się uroczystość zwrócenia Kościołowi Prawosławnemu jednej z najstarszych relikwii chrześcijańskich — głowy św. Tytusa. Uroczystość odbyła się w obecności patriarchy Wenecji, duchowieństwa i wiernych. Relikwię przejęła przybyła z Krety delegacja Kościoła Prawosławnego z metropolitą Ireneuszem na czele.

Św. Tytus był uczniem św. Pawła, założył on gminę chrześcijańską na Krecie i był pierwszym jej biskupem. Relikwie jego przechowywano na Krecie przez przeszło tysiąc lat. W okresie wojen krzyżowych w IX wieku, Wenecjanie opanowali wyspę i ceną relikwię zabrali do swego miasta. — Zwrot relikwii prawosławnym świadczy zarówno o chęci zadośćuczynienia ze strony katolików za pozabawienie Krety tej cennej dla tamtejszych chrześcijan relikwii, jak i o dalszym przyjaźnym zbliżeniu pomiędzy Kościołem Katolickim i Prawosławnym.

OBELISK NA CZĘŚĆ PAPIEŻA.  
— Arcybiskup Bombaju, kardynał Gracias, wystąpił z inicjatywą wybudowania w tym mieście obelisku dla upamiętnienia wizyty Pawła VI w Indiach. W myśl intencji inicjatora wspomniany pomnik będzie również wyrazem wdzięczności za akcję pomocy dla głodnych w Indiach, z jaką wystąpił wobec całego świata Ojciec św.

— Ja zdałem maturę w polskiej szkole w obozie uchodźczym w Anglii i potem byłem przez rok na architekturze, ale nie zdałem egzaminów i straciłem stypendium. Musiałem się wziąć do pracy fizycznej, ale z marzenia o studiach nie zrezygnowałem. Wieczorami chodziłem na kurs kreślarski i skończyłem go. Od szeregu już lat pracuję jako kreślarz w biurze budowlanym i bardzo mi się dobrze powodzi. Ale to mi nie wystarcza. Ja jestem rozmiłowany w architekturze i chciałbym zostać architektem. Toteż obecnie, już od trzech lat studiuję wieczorami architekturę. Mam w przyszłym tygodniu egzamin — drobiazg nie ważne. Ale muszę przez kilka wieczorów nad tym przedmiotem posiedzieć.

— Czy to ten Pińsk tak cię do architektury pociągnął?

— Może. Ale myślę że mam w tym kierunku skłonność wrodzoną. Ja dużo architektury widziałem i mogę godzinami oglądać jeden kościół czy jeden pałac i rozkoszować się jego pięknem. Co roku jeżdżę na urlop na kontynent by planowo zwiedzać zabytki architektury. Znam Francję, Włochy, Belgię, Niemcy, Hiszpanię. W przyszłości będziemy jeździć z sobą we dwoje. Chciałbym ci to co znam pokazać. Do brze?

— Czemu nie?

— A w soboty i niedziele moglibyśmy czasem robić wycieczki po Anglii, zwiedzić Canterbury, St. Albans, Oxford, Cambridge.

Przez kilka dni siadywali teraz wieczorami w tym samym pokoju w którym jadalali — on przy stole nad książkami, ona na fotelu pod lampą w kącie pokoju z jakąś robotką w rękę, lub z podręcznikiem języka angielskiego. Nie rozmawiali ze sobą, tylko od czasu do czasu podnosili wzrok

Jędrzej GIERTYCH

## Małżeństwo z ogłoszenia

z nad swojej roboty i spoglądali na siebie wzajemnie i uśmiechali się do siebie.

W rannych i popołudniowych godzinach Anna chodziła po zakupy, jeździła do miasta, załatwiała sobie w sposób ostateczny sprawę wizy, odwiedziła brata. Przesiadwała też w domu i szyła sobie nową sukienkę, lub reperowała rzeczy swoje własne i Wojciecha. Obcowali ze sobą i rozmawiali głównie przy wieczornym obiedzie, gdy wracał z pracy oraz przez kilka spiesnych minut rano przed śniadaniem.

Tak było przez trzy dni.

Na czwarty jednak dzień, we czwartek, Wojciech przyszedł do domu z miną uroczystą, niosąc piękny bukiet goździków.

— Czy ty wiesz, co to dzisiaj za dzień?

— Nie wiem.

— Coś w rodzaju rocznicy naszego ślubu. Dziś upłynął tydzień.

Śmiała się.

— Tydzień? Ja mam takie uczucie, że mieszkam u ciebie już rok.

— Na upamiętnienie tej naszej rocznicy przyniosłem dla swojej ślicznej żonusi trochę kwiatów i coś konkretniejszego: pudełko czekoladek.

Zarzuciła mu ręce na szyję i pocałowała go w usta.

Objął ją w pól, ale wyrwała mu się ze śmiechem.

— Czy to znaczy, że i ja mogę ciebie pocałować?

— Nie.

— Dlaczego? Może już można?

— Nie można. Jeszcze nie pozwałam. Jesteś związany obietnicą i musisz dotrzymać. Śmiała się — ale jej opór był stanowczy.

Wzdychał.

— Nudziara jesteś.

— Muszę się do ciebie przyzwyczaić. Jeszcze się za mało przyzwyczaiałam. Ale nie się nie bój. Ja ciebie lubię.

— No dobrze. Dam ci na razie spokój. Ale liczę na to, że niedługo mnie z obietnicy zwolnisz

— Zobaczymy.

— Na razie proponuję, byśmy poszli dziś znowu do kina. Należy nam się uświetnienie rocznicy.

— Zjedzmy wpieryw obiad.

— Naturalnie.

Jedli obiad, patrząc sobie w oczy, przekomarżając się ze sobą i uśmiechając się do siebie. Gdy podawali sobie talerze i chleb, palce ich co chwila się ze sobą spotykały — i cieszyli się tymi przelotnymi dotknięciami jak sygnałami przekazywanego sobie wzajemnie zainteresowania i sympatii.

Wkrótce potem siedzieli obok siebie w kinie.

Przytuleni byli do siebie ramionami. Gdy pochylił się do niej, by po raz pierwszy jej coś przetłumaczyć, spojrzała mu przeciągle w oczy. Przez chwilę patrzyli sobie w oczy bardzo z bliska.

Wziął jej rękę w obie swoje dłonie i pocałował ją w wierzchu. A potem odwrócił tę rękę i zaczął ją całować najpierw w garść od wewnątrz, a potem we wszystkie palce po kolei. Przez chwilę pozwalała mu na to. Ale potem nagle uwolniła swoją dłoń z jego rąk, pomagając sobie drugą swoją dłoń.

— Już dosyć. Więcej nie trzeba.

Odsunęła swoje ramie od jego ramienia.

— Teraz już będziemy grzeczni.

— Czy musimy?

— Musimy.

Przesiedzieli do końca przedstawienia spokojnie i potem wrócili piechotą do domu, idąc pod rękę, ale rozmawiając o rzeczach obojętnych. W domu napili się jeszcze herbaty.

Wpatrywał się w nią żarłocznymi oczyma.

— Nie patrz tak na mnie.

— Dlaczego?

— Bo nie chcę.

— Dobrze więc. Jak chcesz. Ale strasznie wstawiasz moją cierpliwosć na próbę.

Uśmiechnęła się nagle i położyła dłoń na jego ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Tablica pamiątkowa zawieszona w sanktuarium Maryjnym w Neviges jako wotum Polaków z Niemiec. (Zob. artykuł na str. 6)



## ŁUDZIE SĄ TAGY

**NIBDOSZY ROBINSON KRUZOE.** — Angielski student Swift uważał się samotnym i wyznikał samotność. Wybrał na ten cel wyspę Suworowa na Pacyfiku; można ją było obejść w 10 minut, a najbliższa „cywilizacja” znajdowała się w odległości 800 km.

Swiata podrzucił na wyspę statek wraz z arsenalem konserw, benzyną do zapalniczek i innymi artykułami Robinsona Kruzoa.

Władze nowozelandzkie dowiedziały się o „zurpucanie”. W ciągu 24 godzin odbyła się urzędowa ekshumacja.

Nie tak łatwo na tym świecie być samotnym...

**ORYGINALNY TESTAMENT.** — Jedyny w swoim rodzaju testament napisał 65-letni baron Roder Heath, zamieszkały w Half Moon Bay w Nowej Zelandii.

Podczas pobytu w Londynie Heath, który chorey był od dłuższego już czasu na serce, dostał ataku gdy znajdował się w toalecie. Miał jeszcze na tyle przytomności i siły, by napisać testament na rolce papieru toaletowego. Bezpośrednio po tym zmarł.

**TO PRZYKROŚĆ.** — Zadowolony mąż (pewien kupiec z Rio de Janeiro) spędził 4 godziny w sądzie, aby przekonać się, czy nie jest odradzany przez żonę.

Po 4 godzinach usłyszał jakiś podejrzany szeptał. Wyszokował z szafy i zobaczył, że przed sobą stoi dobrze mu znana dziewczyna, która przybyła aby dowiedzieć się, czy kupiec jest rzeczywiście kawalerem, jak wielokrotnie zapewniał ją podczas wspólnych wycieczek za miasto.

**MRUGNIĘCIE OKA** a właściwie powiek trwa dwie trzecie sekundy, a na przykład fala radiowa potrzebuje tylko około jednej siódmej sekundy, aby odbyć podróż... dookoła świata.

**OFIARA MODY.** — Jean Belier strzywał się gdy w pewnej malej hawajence jakiś kobiecie wyglądający mężczyzna mrugnął do niego. Wstał i pchnął go w stronę...

Sąd w Lyonie skazał go ca to na trzy miesiące więzienia i 800 F grzywny. W motywach wyroku, sędzia powiedział, że nie wolno być kobiecie.

„Mężczyzną” była 25-letnia Jugosłowianka Jasmina Dukoc, która w spodniach i z krótko ołciętymi włosami weszła do kawiarni.

Belier tak skomentował wyrok: Jestem ofiarą mody.

# NEVIGES 1966

Jest sobota 18 czerwca. Wraz z ks. dyrektorem Stolarikiem opuszczam w południe naszą podparyską siedzibę, kierując się ku Westfalli via Leodium. Niebo jest ołowiane, pada deszcz, zimnawo. Nie przyparwia to o dobry humor, ruszamy w drogę raczej bez entuzjazmu. Wycieraczkę naszego Peugeot'a bez ustanku szrepują z szys strumienia deszczówki. Ich praca nie ustanie aż do samego Düsseldorfu.

W Düsseldorfie jesteśmy wieczorem. Padać nie przestaje. Sfatygowani tylogodzinną jazdą w deszcz, idziemy na spoczynek pełni obaw o jutro. Bo właśnie jutro mamy być w Neviges, gdzie się odbędzie uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski, obchodzone przez Polonię westfalską.

Daleko po północy budzi mnie wrzask



Nuncjusz apostolski w Niemczech, ks. Arcybiskup Bafile udaje się na wzgórze Maryi. Poprzedzają go ks. Biskup Hengsbach z Essen, ks. Biskup Cleven z Kolonii i ks. Infułat Lubowiecki

dochodzący z ulicy. Wyglądam przez okno: paru wyrostków wraca z kina i całą nieba nasładowie zastyszany tam szlagier. Deszcz leje wciąż, podcina silny wiatr. Zawszami tym więcej zmartwiony o szanse uroczystości. Ale rankiem wstaje roznieżenie, bo do pokoiu woada snop stożca. Niebo wypogodniało, no wczorajszej i nocnej ulewie prawie ani śladu. Deo gratias.

Z Düsseldorfu do Neviges nie jest już daleko. Ruszamy więc po śniadaniu. I mimo że jazda samochodem nie idzie nam zbyt szybko — bo drogi obce i pełne wiry — docieramy na miejsce w samą porę. Wtórnie ruszyło polska procesja spod klasztoru na Górę Maryi.

Czytelnikom nie znającym Niemiec objaśniam, że Neviges to niewielka miejscina

w Westfalli, niezwykle uroczą położoną wśród kipiących zielenia wzgórz. Od dawna słynie jako maryjne miejsce pamiętne, do którego ścailągi pielgrzymi z bliskich i dalszych okolic. Tu też co roku o tej porze pielgrzymują Polacy z Westfalli, a pielgrzymują licznie, bo miejsce nie bardzo odległe od największych skupisk polonijnych i łatwo osiągalne wszelkiego typu środkami lokomocji. Polacy westfalscy od lat upodabali sobie to miejsce i pokochali je, o czym świadczy najlepiej fakt, że nadal mu nazwę Westfalskiej Częstochowy.

Na kwadrans przed dziesiątą podążam na Górę Maryi, śladami procesji. Zia-

Uroczystości dzisiejszą zaszczylił swą obecnością nuncjusz apostolski na Niemcy — arcybiskup Bafile. Właśnie zajeżdża na plac czarniutką limuzyną wraz z biskupami z Essen i z Kolonii. Polacy witają ich żywymi oklaskami, a dziewczynki w krakowskich strojach wręczają im narezcza białoczerwonych kwiatów.

Po chwili rozlega się przez głośniki głos ks. Kubicy — niezmordowanego organizatora pielgrzymek polskich do Neviges i i organizatora uroczystości dzisiejszej. Gra wspaniała orkiestra górnicza z Boffroo na przemian z wojskową orkiestrą angielską z Munsteru. Lud podchwytuje „Kiedy ranne Msze św. przy połowim ofiarze. Tuż obok na podium zajmują miejsca duchowni oraz delegacje bratnich narodów. Widzę kolorowo ubranych Stowców, nieco dalej dzierżą swój sztandar uchodzący węgierscy.

W szeregach kleru wybija się statura młody i sympatyczny pastor duński, duszpasterz mniejszości duńskiej w Niemczech. Podziwiam jego odwagę cywilną: gdy będzie przemawiał do Polaków, owie że dobrze nas rozumie, bo jego kraj tak samo jak Polska za sąsiadów ma Niemcy i to sąsiedztwo nigdy Duńczykom nie wychodziło na dobre. Powie też bardzo serdecznie, że Polska — I ta na emigracji — nigdy nie zginie, bo Polacy gdzieby nie byli, modlą się, a modlitwa w ojczystym języku jest gwarantem przetrwania najciemniejszych dni.

Kazanie podczas Mszy św. mówi ks. infułat Lubowiecki. Przypomina czasy, kiedy to nakazy policyjne zabraniali Polakom aromadzić się na tym światym miejscu w Neviges. Tamte czasy minęły, ale ze smutkiem trzeba stwierdzić, że i dziś nie brak takich, którzy krótki Polaków odwrócić chcą od Neviges — Rozumiem przez to aluzję do ludzi wysługujących się właściwie nie wiadomo komu i w czym imię, i rozbijających tak bardzo pożądaną jedność i zgodę wśród Polonii. Bo akurat przed chwilą powiedziałem, że właśnie ci ludzie chcieli zorganizować w dzisiejszą niedzielę inną uroczystość milenijną dla Polonii niemieckiej. Akurat jak w Warszawie: Prymas sobie, a Gomulka sobie. Z tym, że Gomulka od Prymasa się odżenuje, a owi konkurencyjni organizatorzy w Niemczech za wszelką cenę chcą jednak uchodzić za jak najbardziej autentycznych Polaków i katolików...

W dalszym ciągu kazanie Ksiądz Infułat przypomina, że Narod polski wybierając Chrystusa — wybrał drocne krzyżowca. Krzyżami znana jest historia Tysiąclecia Polski. Ale na tej drodze Narod nigdy nie był sam. Stał z nim stół i współcierny

plafia Matka Boża. Bolesna, bo bolesna, ale Matka, którą Narod ukochał. „Świadkami bądźcie — woła za Prymasem Polski — ksiądz Infułat. — Świadkami chrześcijańskiej Polski, która była, jest i będzie katolicka”.

Po księdzu Infułacie Lubowieckim głos zabrał ksiądz biskup z Essen. Zdziwili się obecni wtełce, bo ksiądz biskup częstę kazania mówi poprawną polszczyzną. Mówi z zapałem i aż dziw bierze, że na temat Polski tak serdecznie i z orzekaniem potrafi mówić z krwi i kości Niemiec. Nie ukrywa prawdy, że byliśmy tak bardzo przez Niemców skrzywdzeni. Wywołuje szereg bohaterów naszego Narodu, nie pomijając Ojca Maksymiliana Kolbe — kandydata na ołtarze — którego oni, Niemcy, zamordowali w Oświęcimiu. Zda się, że zaaden z katolickich hierarchów niemieckich nie powiedzieli dotychczas publicznie tyle, co właśnie biskup Hengsbach w Neviges. Zdają sobie z tego spr-



Ks. Infułat Lubowiecki wygłasza kazanie w Polacy, więc kiedy któryś, nagradzają go burzą oklasków.

Gdy we Mszy św. przychodzi moment Komunii św. — dopiero należyce rozumieć mi bardzo autentycznie rodacy z Niemiec przywołowali się na te dzisiejszą uroczystość milenijną. Wielu księży przez długi czas rozdał Eucharystyczny Chleb. Obserwujcie bacznie i stwierdzam, że właściwie nie wielu jest tych, którzy po ten Chleb nie ida. — Brawo Neviges! Tak, to najlepszy czyn milenijny: oczyścić swe serce i z Jezusem rozpocząć nowe Polskie tysiąclecie. Tym właśnie — cyfra rozdanych Komunii — mierzy się autentyzm każdej religijnej uroczystości.

Na zakończenie Mszy św. ks. biskup Cleven z Kolonii dokonuje poświęcenia pamiątkowej tablicy, która świadczy bę-

## Migawki emigracyjne

**UWAGA, POLICJA.** — Duży pójloch powstał na ostatnim Złocie w Vaudricourt, kiedy popołudniu zjechało niespodziewanie do parku czterech emigracyjnych policjantów. Nie przyjechali jednak nikogo aresztować. Chcieli po prostu wziąć udział w Złocie, zobaczyć się ze staciami rodzinami, które już przed nimi tu ojechały. Trzech z nich bowiem pochodzi z polskich rodzin, a czwarty ma ojca Francuza, ale matkę Polkę.

**CZYTELNICTWO SIĘ WZMAGA.** — Każdego roku miesięcznik „Niepokalana” ma swoje stoisko na Złocie KSP w Vaudricourt. W tym roku sprzedał książek w tym stoisku osiągnięto pewnego rodzaju rekord, mimo iż były Złoty z większą ilością uczestników. Wśród kupujących było dużo młodych.

**APOSTOLSTWO PRASY.** — Ks. Józef Adamski z Baudras, który stale zwiększa zaangażowania na nasz tygodnik, szuka obecnie nowych sposobów na zachęcenie swoich parafian, by czytali polską prasę katolicką. Zamówienia te sięgają lat dalecejących, kiedy jako ministrant w Bruy-en-Artois razem ze swoim starszym bratem Władysławem rozprowadzał 400 numerów „Polski Wiernej”.

**BŁOGOSŁAWIONA RODZINA.** — Ks. dr Pilrnis z Hartford (USA) proboszcz polskiej parafii św. Cyryla i Metodego, który zmarł nagle na udar serca w wieku 62 lat, pozostawił po sobie pięć siostr. Wszystkie one są zakonnicami w Zgromadzeniu Sióstr Felicjanek.

**SKĄD IM TA MOWA?** — Duże cieżnienie wywołalo polskie przesławienie biskupa Hengsbacha z Essen na pielgrzymce Tysiąclecia Chrztu Polski Polaków z północnych Niemiec. Po Mszy św. nakłanęłam się na ks. Feliksa Wahle, proboszcza z Herne, który w doskonałej polszczyźnie wytułmaczył mi zagadkę znajomości języka polskiego w księżym niemieckim. I ks. Biskup i ks. proboszcz Wahle kończyli seminarium duchowne w Paderborn, gdzie język polski był obowiązkowy. Ks. Biskup Hengsbach wziął jeszcze dodatkowy kurs języka polskiego po opuszczeniu seminarium i był znawcą wśród Polaków jako ich ceniony spowiednik. Ks. Wahle, który kilkakrotnie przed wojną jeździł do Polski, celem doskonałego opanowania naszego języka, był nawet przez pewien czas profesorem polskiego w seminarium w Paderborn.

dzie przyszłym pokoleniom, że Neviges umiało zastąpić polskim emigrantom Częstochowę, że było drogie ich sercu, że tu kierowali swe kroki tak w smutne jak i w te najbardziej podniosłe dni swego życia na obczyźnie.

Potem przemawiają jeszcze przedstawiciele mniejszości narodowych w Niemczech, na końcu rozlega się potężne „Boże coś Polskę”, które kończy dopołudniową część uroczystości.

Po południu o trzeciej, znów rusza sprzed klasztoru uroczysta procesja na wzgórze przeciwległe do Góry Maryi. Najświętszy Sakrament niesie ks. Infułat Lubowiecki. Przy ołtarzu w grocie odbywa się nabożeństwo. Przemawia ks. prałat Helmut Holzapfel. Ten sam, który wydał przed paru dniami napisaną przez siebie książkę o Kościele polskim na przestrzeni tysiąclecia. Nie czytałem jej, ale znawcy twierdzą, że nawet Polak nie napisałby o Polsce lepiej niż ten rodzony Niemiec.



Organizator uroczystości w Neviges ks. Proboszcz Kubica z Essen.

Prałat mówi o Polsce bardzo serdecznie. Przypomina, że był w zeszłym roku w naszej ojczyźnie, zwiedził dużo miast i miał okazję poznać do głębi nasz lud.

— My Niemcy chelpimy się cudem gospodarczym, techniką, bogactwem materialnym — ale wy, Polacy, jesteście szczęśliwi, bo możecie chelpić się żywymi ludźmi, waszą wspaniałą młodzieżą i wiarą waszego ludu...

Ze słów mówcy bije wielka szczerokość i entuzjazm, kiedy więc kończy, nagradzają go niemiłkające długie oklaski.

Potem kazanie wygłasza ks. misjonarz

Wędzioch z Paryża, następują przyrzeczenia młodzieży, następnie ślubowanie wszystkich wiernych Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, Te Deum oraz Apel Jasnogórski, odśpiewany przez zgromadzonych przy wtorze orkiestry, kończą wzniosłe chwile nabożeństw millenijnych w Neviges.

Po nabożeństwie — pożegnanie. Wielu rodaków rozsiansych po Niemczech spotyka się jeden jedyny raz w roku właśnie tu, u wspólnej Matki. Pełni głębokich przeżyć rozjeżdżają się do swych domów. Wracają radośni, bo przecież raz jeszcze tak wyraźnie dali świadectwo swej wiary, swej

polskości, swego umiłowania Kraju i oczystego języka. A to się liczy. I podnosi na duchu. I daje siły na szare dni.

Zapada zmierzch. Opiszczałem Neviges i ja. Zadwolony głęboko, że mogłem być uczestnikiem tak pięknej uroczystości polskiej na ziemi niemieckiej. I że spotkałem tylu rodaków, których los rzucił do obcych koplarni i cudzych fabryk, których ręce pracują ciężko dla Niemiec, ale których serca biją tylko i wyłącznie dla ukochanej Polski.

Ks. Stanisław SKÓRCZYŃSKI  
O.M.I.

Neviges, w niedzielę 19 czerwca 1966.

## Isabel Martinez Peron

### MAŁŻONKA KTÓRA DBA O INTERESY SWEGO MĘŻA

Tak pisze się po argentyńsku żona Perona z domu Martinez. Ona to, mandatarska żona swego męża w Madrycie, jest obecnie frontową postacią argentyńskiego peronizmu.

Gdy przybyła na swój paszport paniński do Buenos Aires, stało się to w okolicznościach, na podstawie których przypuszczano, iż przyjazd jej zmierza do cichego porozumienia z częścią pewnych kół rządowych. Zamieszkała w całkiem odległej od ludności robotniczej, dzielnicy raczej „arystokratycznej” w jednym z najdroższych hoteli stolicy, a pierwsze jej kroki na miasto powiodły ją do kościoła, uczęszczanego przez ludzi zamożnych.

Wszelkim przypuszczeniom o kompromisowości położyły bardzo szybko kres, i to w jaskrawej formie, realne wypadki. Skoro się tylko rozniosła wieść o obecności Martinezy de Peron, doszło przed hotelem do gwałtownych walk kamieniami między antyperonistami, a peronistami. A gdy ruchy te trwały i wprost uniemożliwiały dostęp do hotelu, jego dyrektor poprosił Peronową, by się przeniósła gdzie indziej.

W ten sposób zaczęły się jej automobilo-we wędrowki i pobyty propagandowe najpierw w jednej organizacji zawodowej po drugiej, a następnie w różnych okolicach kraju, w hotelach, w których zwykle dla

bezpieczeństwa wynajmowała całe piętro dla towarzyszących jej opiekunów peronistycznych.

Władze rządowe udzielały jej najdalej idących swobód, przekraczających nawet przepisy państwowe, czego dowodem uzbrojenie opiekunów bez zezwolenia policyjnego.

Martinez de Peron, nie pozbawiona osobistego wdzięku, była wszędzie gorąco witana przez peronistów. Odbyła w ten sposób rozliczne konferencje z różnymi odłami, do siebie zbliżonych i ze sobą skłóconych.

Wszędzie doznawała uznania i zapewnienia wierności dla Perona. Ale nie można powiedzieć, by ruchliwa jej działalność spowodowała złagodzenie konfliktu w peronizmie, choć operowała już takimi argumentami jak :

„Ja jestem matką wszystkich peronistów i jako dobra matka, kocham wszystkie moje dzieci, także te, które zbroczyły. Te ostatnie jednak muszą do nas wrócić. Jeżeli nie, to stanie się, jak powiedział Peron : Kto źle działa, kończy źle”.

Na razie jednak trwa w peronizmie zamieszanie, które odbija się na pozycji Isabeli Martinez de Peron, czego dowodem, że ostatnio rozeszły się pogłoski, jakoby zamierzała wrócić do Madrytu, czemu ona jednak zaprzeczyła stanowczo :

„Czekam tutaj, aż on wróci !!!”.

Ale o ile niedawno jeszcze temu peroniści tak napewno liczyli na powrót Perona bez zwłoki, że zapowiadali to już w prasie : „w tę niedzielę, lub poniedziałek” — teraz umilkły wszelkie w tym sensie zapowiedzi.

Doświadczenie poucza, że w sprawie powrotu Perona, nie warto się bawić w żadne przewidywania w tym, czy w tamtym kierunku, zostawiając to Izabeli Martinez de Peron.

M. S.

Książka i prasa — to narzędzia apostołstwa.

Popieranie polskiej książki katolickiej i katolickiej prasy polskiej — to nasz obowiązek i jako katolików i jako Polaków.

Ks. Biskup Władysław RUBIN



# Jubileusz kapłański w Liège

Ks. Kazimierz Szymurski z Liège nie wygląda na jubilat. Uspodobienie ma równie młodzieńcze jak wygląd i spontaniczny u niego entuzjazm nieci wśród młodzieży jako dyrektor KSMP na Belgii i wśród młodych z okręgu Liège, z którymi jest w bezpośrednim kontakcie.



Dlatego też uroczystość 25-lecia jego kapłaństwa miała bardzo młodzieżywy charakter. Wielkie grono młodzieży, otaczało od pierwszej chwili uroczystości jubileuszowej swego duszpasterza. Prowadzili go wśród kwiatów do kościoła, a potem, w czasie akademii, kilkakrotnie dobitnie podkreślali swoją wdzięczność za troskliwą opiekę, jaką ich otacza ks. Szymurski.

Miał ks. Jubilat i tę jeszcze radość, że uroczystą dziękczynną Mszę św. mógł celebrować wspólnie ze swoim bratem-kapłanem, również Oblatem, ks. Władysławem Szymurskim, specjalnie przybyłym z Polski z tej okazji. Dalszymi koncelebrantami byli: ks. rektor Henryk Repka z Brukseli, ojciec Celiński, benedyktyn z Chevetonne i ks. superior Stolarek z Francji. Słowo Boże głosił ks. dr Grochot z Luksemburga. Ołtarz otaczało liczne grono księży z Francji i z Belgii.

Obecny był delegowany przez miejscowego biskupa wikariusz generalny, ks. prałat Meunier oraz delegat biskupi dla spraw duszpasterstwa wśród cudzoziemców, ks. Boonen. Z Francji przybył prowincjał Misjonarzy Oblatów, ks. Józef Pakuła, ks. superior Olejnik, ks. Alfons Stopa i ks. misjonarz Wiktor-Maria; z Belgii zauważyliśmy ks. Ryszarda Worynę, ojca Marcina, ks. Augusta Mullera, ks. Józefa Adamczyka, ks. Wacława Górniaka i ks. Lecha Charubę. Z Polski wziął udział w uroczystości jubileuszowej b. prowincjał, ks. Stefan Smigielski.

Przepełniony wiernymi kościół odmawiał wspólnie modlitwy z kapłanami w czasie Mszy św. i pięknym chóralnym śpiewem polecał opiece Bożej ks. Jubilata.

W czasie akademii, w życzeniach, składanych Jubilatowi, przewinęła się przed nami bogata w przeżycia żywot ks. Szymurskiego: rychła śmierć matki, lata studiów uwieńczone święceniami kapłańskimi w Irlandii, duszpasterstwo wojenne w lotnictwie polskim w Anglii, a potem ofiarna praca wśród Polonii okręgu Liège. Ta ostatnia wyraziła wdzięczność swoją przez

usta swoich prezesek i prezesów niezliczonymi wiązkami kwiatów, upominkami i szczerymi życzeniami. Prezeska okręgowa Bractwa Różańcowych, p. Pankowa, składając życzenia w otoczeniu wszystkich prezesek Bractw, wyraziła swe uczucia pięknym, o głębokiej treści wierszem. Młodzież KSMP poparta je tańcem narodowym, przy czym nadmienić należy, że prezes i prezeska Związków KSMP na Belgii, dh Edmund Budziński z Tertre i dhna Lidzia Biatecka z Peronnes, osobiście przybyli złożyć życzenia swojemu dyrektorowi. Najmilszy oczywiście wypadły życzenia dzieci pod kierownictwem p. dr. Biber, które swoją czystą mową polską wystawiły najlepsze świadectwo swoim wychowawcom, a zwłaszcza ks. Szymurskiemu, niestrudzonemu promotorowi szkoły polskiej w Liège.



Prezeska okręgowa Bractw Żywego Różańca w otoczeniu prezesek — składa życzenia ks. Jubilatowi Szymurskiemu

Ponadto składali życzenia kombatancki przez usta p. Wojciechowskiego, p. Jabłoński przekazał je w imieniu Mężów Katolickich, p. Pawłowski w imieniu PSL, p. Włodarczyk w imieniu Komitetu Szkolnego oraz kolonia La Brouck przez usta dwojga dzieci.

Przemówienia ks. Rektora Repki i ks. Prowincjała Pakuły uwypukliły zasługi Jubilata, którego p. Drobnik z Brukseli udekorował złotym Krzyżem Zasługi.

Napiętno również bardzo wiele życzeń z najdalszych nawet stron, wśród których było błogostawienie Ojca św. oraz gratulacje ks. Biskupa Rubina.

W miłej atmosferze zakończono uroczystość jubileuszową w Comblain la Tour, gdzie wielka liczba młodzieży nadała poważnej ceremonii, młodzieńczy rytm i ton.

## WIADOMOŚCI Z DANII

Z Danii do Rzymu na uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski, pojechała grupa pielgrzymów w liczbie 56 osób. Mieszkałszy w Domus Pacis. W grupie naszej były liczne młodsze rodziny, nie brak było i młodzieży naszej a ponadto były również i osoby starsze z pierwszej emigracji, które przybyły do Danii przeszło 50 lat temu.

Komunie św. z rąk Ojca św. otrzymał p. Władysław Godłowski, prezes Komitetu Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej w Danii.

Przedstawiciel SPK z Kopenhagi złożył w imieniu kolegów kwiaty na Monte Cassino, w czasie pamiętnych uroczystości.

W ostatnią niedzielę maja odbyła się doroczna pielgrzymka katolików Danii do miejscowości Aasebaken. Wszędzie było słychać polską mowę, tradycyjnie bowiem na tę uroczystość przyjeżdżają gromadnie Polacy z całej Danii, a zwłaszcza z Kopenhagi, z wysp Zelandii, Lolland i Falster.

Podkreślić należy, iż tak w Rzymie jak i na ostatniej pielgrzymce, był z nami drogi nam wszystkim ks. Rektor Jan Szymaszek, który całkowicie powrócił do zdrowia, po bardzo poważnej operacji.

## ROZMAITOŚCI

### Niemowlęta — pływają

— Dziecko uczy się łatwiej pływać niż chodzić — twierdzi pani Ingrid Feuerstack, była mistrzyni pływacka, prowadząca obecnie w Los Angeles najdziewiejszą w świecie szkołę pływacką.

Jej najmłodsza uczennica ma rok; przeciętny wiek dzieci ze szkoły po trzy lata.

W basenie szkolnym malcy pływają i nurkują z niezwykłą swobodą, bawią się pod wodą, ba, jeżdżą nawet po dnie basenu na rowerach.

Zdaniem pani Feuerstack, małe dzieci nie odczuwają w ogóle żadnego strachu przed wodą i uczą się pływać tak, jak małe zwierzątka — zupełnie instynktownie. Warunkiem jednak jest, aby woda, z którą dziecko styka się pierwszy raz, była ciepła. Dzieci nie boją się utonięcia, nie wiedzą przecie, że jest to możliwe, boją się tylko zimna, które stopniowo przeradza się w strach przed każdym zetknięciem się z wodą.

To właśnie utrudnia dzieciom, starszym i dorosłym naukę pływania.



### Historia igły do szycia

Pierwszą metalową igłą przywieźli do Europy Arabowie.

Projekt maszyny do wyrobienia igiel opracował jeszcze Leonardo da Vinci, ale produkcję igiel w Europie rozpoczęto dopiero w XIX wieku w Anglii.



# Życia emigracji

## Złot KSMP w Vaudricourt

Tegoroczny Złot młodzieży katolickiej w Vaudricourt nabrał szczególnego znaczenia z racji Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej. Tym się może tłumaczyć, że przybyła młodzież nawet z rejonu Montceau-les-Mines i Metz oraz prawie wszystkie organizacje polskie we Francji przystąpiły swoich przedstawicieli, solidaryzując się z młodzieżowym obchodem millenijnym i dodając tym samym młodym zachęty i zapału do dalszej wytrwałej pracy.

Ks. Arcybiskup Jenny z Cambrai, niedoszły przedstawiciel Episkopatu Francji na obchody jasnogórskie Tysiąclecia, w swoim przemówieniu, które wygłosił tuż przed Mszą św., podkreślił duchową łączność Biskupów Francji z Narodem polskim znajdującym się dziś w szczególnie trudnym położeniu. Kaznodzieja polski, ks. Infułat Kwaśny, z mocą napiętnował niepozytalne pociągnięcia reżimu komunistycznego wobec Ojca św., któremu odmówiono prawa wjazdu do Polski, jak również setkom Kardynałów i Biskupów z całego świata oraz licznym pielgrzymkom, które zamierzały wziąć udział w uroczystościach millenijnych w dniu 3 maja na Jasnej Górze.

Ks. Rektor Kwaśny odprawił również pontyfikalną Mszę św. w asyście ks. Dziekana Olszewskiego z Metz, ks. Józefa Adamskiego z Baudras i ks. Neoprezby-

tera E. Ligmanowskiego. Pieśni religijne w czasie Mszy św. wykonał chór KSMP z Bruay-en-Artois pod batutą dhny Kazi Czekatówny i przy akompaniamencie orkiestry „Echo” z Houdain.

Po złożeniu wieńca pod pomnikiem poległych, młodzież KSMP urządziła wspólną defiladę, której czoło stanowili delegaci KSMP z Anglii, uczniowie Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt i młodzież harcerska. Przemówienie prezesa Kongresu Polonii Francuskiej, p. Kudlikowskiego zakończyła przedpołudniowa część programu.

W czasie popołudniowej akademii występowała młodzież z Baudras i Bois du Verne, Auby, Leforest i Asturies, Waziers, Bruay-en-Artois, Divion, Houdain, Roubaix i Montigny-en-Ostrevent oraz chór Internatu św. Kazimierza.

W czasie kiedy jedna część młodzieży popisywała się na scenie, inni brali udział w finałowych rozgrywkach sportowych na licznych boiskach Internatu.

Zabawa taneczna zakończyła młodzieżowe spotkanie, w którym jak zawsze licznie dopisało starsze społeczeństwo, które w towarzystwie młodych nabiera rumieńców odmładzających, a w gościnnym parku Księży Oblatów ma okazję spędzić przyjemny dzień na świeżym powietrzu, wolnym od dymów kopalnianych.

### OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENNIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)	F
Okręg LENS Bractw Różańca Żywego	50,00
Zbiórka na Walnym Zjeździe P.O. W.N. w Lens	105,05
Zbiórka na Walnym Zjeździe Zw. Rezerwistów i był. Wojskowych w Lens	134,00
Zbiórka na gwiazdce Związku „Sokołów” w Lens	202,05
Organizacje polskie w Calonne-Ricourt i La Clarence (P. de C.)	520,00
Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji (zamiast życzeń świątecznych)	100,00
Zbiórka na Walnym Zjeździe P.Z.K.	240,00
Ks. Józef Puchala — Mazingarbe (P. de C.)	110,00
Ks. Sup. Alojzy Misiak — Paryż	100,00
Piasecka Anna — Paryż	150,00
Moczyńska Maria — Bourg-Fidèle (Ardenes)	50,00
Sutek Tadeusz — Verdun (Meuse)	10,00
Bobola Maria — Moussy le Vieux (S. et M.)	50,00
Patyk — Rutel (S. et M.)	50,00

RAZEM : 1.871,10

Ks. prob. K. CZAJKA

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Otariy pieniężne prosimy przesyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens  
C.C.P. : 1804-99 LILLE



Ogólny widok wiernych biorących udział w uroczystej Mszy Pontyfikalnej na Zlocie w Vaudricourt „Voix du Nord”

UROCZYSTOŚCI MILLENIJNE  
W SPIRZE

Zgodnie z zarządzeniem wydanym przez Episkopat niemiecki, dzień 1 maja br. był dniem modłów i żalu za grzechy i został poświęcony pokojowi między Polską a Niemcami. Biskupi polecieli podległym sobie księżom, by w dniu tym wygłaszali kazania na temat pojednania, łącząc się sercem i myślą z uroczystościami Tysiąclecia w Polsce.

Uroczystość w Spirze — stolicy diecezjalnej i duchowej Palatynatu Nadreńskiego, nosiła bardzo podniosły charakter, gdyż odbyła się w słynnej katedrze a nabożeństwo odprawił biskup miejscowy, ks. dr Emanuel, współcelebrując je z duchowieństwem polskim.

Ze strony naszego duchowieństwa przybyli do Speyer: ks. Infułat Edward Lubowiecki i ks. Kan. Piotr Wawrzyniak z Frankfurtu, ks. Kan. Juliusz Janusz z Mannheim i ks. dr Antoni Budzyński, kapelan „Marianum” z Carlsberg.

Na obchód przybyli również wychowankowie wspomnianej carlsberskiej instytucji polskiej pod opieką siostry przełożonej Celiney oraz pokaźna liczba parafian polskich z Mannheim.

W kazaniu przypomniał ks. Biskup Emanuel o więzach historycznych, łączących katedrę w Spirze z dawniejszą stolicą Polski, Krakowem. Słynny budowniczy kościołów katedralnych XI wieku, św. Otton, przybył do Speyer wprost z Krakowa, aby dopilnować dalszej rozbudowy tutejszej katedry. Tu, połączeni jednością wiary, owiani duchem miłości chrześcijańskiej, zaniculiliśmy „wielkie Te Deum Polski”, aby podziękować Bogu za łaski użyzione tak hojnie dzielnemu narodowi polskiemu, pozwalające mu w niezachwianej wierności do wiary katolickiej, przetrwać lata kryzysu, niewoli i brutalnych przesładowań. W radosnej nucie „Te Deum” kwili struna serc naszych, prosząc Naród Polski o przebaczenie za wyrządzone krzywdy. Niech niebiosa błogosławia nasze wspólne poczynania — mówił pod koniec kazania ksiądz Biskup — aby na progę drugiego Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej, dominowała nasza niezachwiana wola oraz postanowienia, zdążające do utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie, do obopólnego oraz lepszego zrozumienia się i wzajemnej pomocy nad budową wielkiej katedry kościoła katolickiego na całym świecie.

Ks. Infułat Lubowiecki podziękował księdzu Biskupowi za serdeczne słowa, skierowane pod adresem Polski i Polaków. Potem kaznodzieja nasz przebiegł w skróceniu najważniejsze etapy historii, wskazując na fakt, że Polska zasłużyła sobie walnie na

tytuł przedmurza chrześcijaństwa w Europie. Zawsze wierna Bogu pod opieką przemożnej opiekunki Matki Boskiej Częstochowskiej, z ufnością wkracza w drugie Millenium, aby z pokorą wypełnić zadania, które Bóg wszechmocny przewidział i nałożył na nasze barki.

Kończąc kazanie, zwrócił się ks. Infułat Lubowiecki do zebranych Polaków i prosił wszystkich o zachowanie żywej wiary, czystości obyczajów oraz wierności dla języka i tradycji.

Pod koniec nabożeństwa rozbrzmiał w katedrze nasz hymn kościelny „Boże coś Polskę”, śpiewany ochotnym sercem przez Polaków, którzy potem utworzyli szpaler, ciągnący się od katedry do pobliskiego domu ks. Biskupa Emanuela.

Na czele widać było sztandary Związku Polaków w Niemczech, podziwiane przez Biskupa i niemieckich katolików, sztandary, które podczas nabożeństwa milenijnego upiękślały kościół, stojąc po obu stronach głównego ołtarza.

Ksiądz Biskup rozmawiał z Polakami, przede wszystkim gwarzył czas dłuższy z grupą naszych wychowanków z carlsbergskiego „Marianum”.

PROSIMY  
ODNOWIC  
PRENUMERATE

FRANCJA

UROCZYSTOŚĆ TYSIĄCLECIA  
W CALONNE-RICOUART

Odbyła się tutaj uroczystość Tysiąclecia Chrztu Polski. Została ona poprzedzona specjalnym triduum oraz spowiedzią. W niedzielę o godz. 10.45 mieszkańcy tej kolonii przeszli w imponującym pochodzie z sali parafialnej do kościoła. Mszę św. dziękczynną odprawił ks. Prałat Bernacki z Paryża i wygłosił plomienne kazanie. Podkreślił mocno myśl, że Opatrzność Boża Polaków na emigracji nie uczyniła „tulaczami”, lecz powołała ich do współpracy z Chrystusem przez życie prawdziwie chrześcijańskie i przywiązanie do Kościoła katolickiego. Jakby na potwierdzenie tych słów, prawie wszyscy obecni na Mszy św. przystąpili do Komunii św. Po Mszy św. odpiewano „Te Deum” oraz hymn „Boże coś Polskę”.

W tym samym dniu, o godz. 16.45 w sali parafialnej, odbyła się uroczysta akademія z udziałem ks. Prałata Bernackiego, księży francuskich, kilku innych księży polskich oraz licznie zebranej publicz-

ności francuskiej i polskiej. Na program złożyły się:

1) referat miejscowego duszpasterza, ks. Józefa Kuroczyńskiego OMI, p.t.: „Millenium Polski Chrześcijańskiej”;

2) przemówienie ks. Prałata w języku francuskim;

3) „Mysterium Maryjne” w wykonaniu dzieci szkolnych.

Na część artystyczną złożyły się pieśni, recytacje i tańce polskie, przygotowane przez KSMP, Harcerstwo i Krucjatę.

Całość zakończona została odpiewaniem przez wszystkich polskiego i francuskiego hymnu narodowego.

Można było łatwo zauważyć, że uroczystość ta była głębokim przeżyciem dla wszystkich zebranych. Złożyły się na to przede wszystkim niecodzienny i wzniosły jubileusz, udział znacznych gości oraz dobra organizacja w każdym szczególe.

Na trwałą pamiątkę tego dnia, rodziny katolickie zaopatrzyły się w Pismo św. w języku polskim i pięknie wykonane, kolorowe dyplomy-pamiątki.

OFIARY  
NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

p. Andrzejczuk Michał — Les Mureaux (Yvelines) .....	F 10,00
p. Brzezińska Maria — Les Mureaux (Yvelines) .....	10,00
Od czytelników „Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej”:	
Wózniak — Blanc-Mesnil (S. St. Denis)	20,00
Walorek Maria — Creutzwald (Moselle)	20,00
Zarłowska Maria — Dugny (Meuse)	20,00
Barczewski St. — Dugny (Meuse)	20,00
Kuta Alfreda — Commeny (Allier)	5,00
Bosek Stanisław — Sens (Yonne)	20,00
Niedźwiedz — Etampes (Essonne)	30,00
Libera G.	7,50
Didelot H. — Pont-à-Mousson (M. et M.)	4,50
Lebreck — La Chaussée St-Victor (L. et Cher)	4,20
Krawczyk Mieczysław — Roubaix (Nord)	6,50
Kubiec — Rodez (Aveyron)	5,50
Bierniek J. — Roubaix (Nord)	5,50
Graniczna — Trentels (L. et G.)	5,00
Kaluża Bolesław — Ciry-le-Noble (S. et L.)	5,00
Owsiany Franciszek — Sallaumines (P. de C.)	15,50
Goląb Gaspar — Marspich (Moselle)	5,00
Majewska M. — Quievrechain (Nord)	5,50
Rząd Lucja — Carpiquet (Calvados)	7,50
Dziczek Wiktoria — Dery (Aisne)	10,00
Bugla Anna — Noyelles-sous-Lens (P. de C.)	4,20
Orłowski Michał — Wittelsheim (Ht-Rhin)	10,00
Browarczyk J. — Gesnain (Nord)	5,00
Lejewska Julia — Bouchereau (S. et M.)	10,00
Walorek M. — Creutzwald (Moselle)	10,00
Sawicki — Esternay (Marne)	5,00
R a z e m :	266,40
Ks. Gocki Jan — dodatkowo z terenu Parafii polskiej Merlebach (Moselle) ..	29,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać !”	

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, Paris (1). — C.C.P. : I 268-75 PARIS.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1<sup>er</sup>)

Telefon: RICHELIEU 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHAŁSKI. O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376



# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

Wojciech POLAK

## Tysiąc lat Polski Chrzescijańskiej

(Dokończenie — Odcinek nr 20)

W szczególniejszy sposób podkreślić należy dzieło uprzemysłowienia, jakie zostało w Polsce dokonane. Rozwój przemysłowy Polski zarówno przed rokiem 1939, jak przed 1914, jak nawet przed 1795 był większy, niż się o tym w krajach zachodnich wie. Potężny rozwój przemysłowy nastąpił w Polsce w latach 1945-1965. Wystarczy zilustrować rzecz jednym przykładem. Przed rokiem 1939 Polska prawie nie budowała okrętów. Dzisiaj stoi na dziewiątym miejscu wśród państw świata jako producent okrętów, a jeśli chodzi o niektóre typy okrętów, stoi jako eksporter na rynki światowe na drugim miejscu po Japonii.

Wielką i niepowetowaną stratą, jaką Polska poniosła była utrata ziem wschodnich. Ziem tych Polska nie podbiła, przyłączyły się one do niej ongiś dobrowolnie. W ciągu 600 lat swojej przynależności do Polski zrosły się one z nią jako jej część składowa. Dużą część tych ziem Polska utraciła już w latach 1919-1921, ale w roku 1945 utraciła także ich resztę. Dość powiedzieć, że w obecnej chwili nie należy do Polski ani jeden metr kwadratowy z tego terytorium, jakie Rosja zagarnęła w trzech rozbiorach, w latach 1772, 1793, 1795, należał natomiast do Rosji rozległe terytoria, jakie w rozbiorach zagarnięte zostały przez Austrię i Prusy. Milionowa masa polskiej ludności została w czasie wojny i po wojnie z Ziemi Wschodnich wygnana, choć nie bez reszty, gdyż liczne rzesze polskiej ludności dotąd tam żyją. Ziemie Wschodnie były w ostatnich wiekach niezmiernie w polskim życiu aktywne, dały Polsce największych poetów, największych artystów, najwybitniejszych wodzów i mężów stanu, wstąpiły się największymi poświęceniami, bohaterstwem i męczeństwem, toteż utrata ich jest dla Polski amputacją szczególnie bolesną.

Mimo to, także i bez tych ziem Polska wciąż jest dużym i zdolnym do życia państwem, o 31 milionach ludności (w roku 1965), zajmującym miejsce jednego z wybitniejszych, większych, więcej ważących krajów Europy.

Polsce wciąż jeszcze zagrażają wielkie niebezpieczeństwa. Rządy komunistyczne i nieznośny ucisk duchowy, jaki jest ich wynikiem, są niebezpieczne dla duszy polskiego narodu: demoralizują one Polskę i rozkładają ją duchowo. Ale nie ma niebezpieczeństwa zagrażającego Polsce też ze strony Niemiec.

Ale pomimo grożących Polsce niebezpieczeństw oraz pomimo trudnego położenia w jakim się ona znajduje, jest ona państwem mocnym i zdrowym.

Świat nie docenia Polski. Polska więcej w istocie znaczy, niż ludzie na zachodzie myślą. Jej waga materialna jest spora, ale jej waga duchowa jest ogromna.

Polska wnosi w życie świata odrębną nutę ideową, kulturalną i polityczną, szczególnie w dzisiejszej chwili cenną.

Polska jest krajem na wskroś europejskim i zachodnim, jest jednym z krajów o tradycjach łacińskich, ale jest ona wolna od tych win, które splamiły historię innych krajów europejskich i chrześcijańskich, i to zarówno zachodnich jak wschodnich. Mimo, że była dużym krajem, nie brała najmniejszego udziału ani w ucisku kolonialnym, ani w wielkiej, historycznej zbrodni Europy, jaką był handel niewolnikami i przewiezienie milionów niewolników murzyńskich z Afryki do Ameryki<sup>19</sup>. Jest więc nie skompromitowana w oczach ras kolorowych i być może więcej od innych krajów zdolna do zainicjowania nowych stosunków między Europą a innymi kontynentami, opartych na współdziałaniu i wzajemnej pomocy, a jednak zachowujących wielki prestiż kulturalny i polityczny, na jaki sobie Europa zaślubiła swoimi wielkimi osiągnięciami. Rola Europy w świecie, tak dziś zmniejszona, musi się odrodzić. Ale może się odrodzić tylko w duchu tych ideałów, które w wieku XV głosił polski myśliciel Paweł Włodkowic, a nie w duchu dążeń czysto materialistycznych, eksploatacji handlowej i przewagi politycznej i wojskowej.

Europa — a raczej nie tyle sama Europa co cały świat europejskiej cywilizacji, z narodami chrześcijańskimi wszystkich kontynentów na czele — musi się odrodzić także i na wewnątrz. Aby to osiągnąć, musi na nowo oprzeć swe życie na podstawach chrześcijańskich. Dzisiaj odszedł on tak dalece od chrześcijaństwa, że zasługuje sobie w oczach wielu na miano świata eks-chrześcijańskiego lub po-chrześcijańskiego. Jeśli ten kryzys wiary i moralności, a w konsekwencji także i kultury i całego zbiorowego życia ma być w świecie skutecznie przełamany, narody europejskie i narody chrześcijańskie poza Europą znaleźć sobie muszą nowe drogi życia, postępowania i myśli dostosowane do nowych warunków i utworzone w doświadczeniu i wysiłku nowej walki. Być może, będą mogły znaleźć niejedną zapładniającą myśl i niejeden praktyczny przykład w doświadczeniach polskiego oporu przeciwko zwycięskiemu i panującemu systemowi komunistycznemu. Kto wie, może

19) Niewielką akcję kolonialną w Afryce Zachodniej w Indiach Zachodnich prowadził w XVII wieku lennik Polski, książę Kurlandii. Narod polski nie ponosi jednak za jego działalność odpowiedzialności.

tak jak polska konformacja była doświadczeniem i przykładem skutecznej konformacji przeciwko rewolucji reformacyjnej, tak również i polska obrona przed komunizmem stanie się dla całego świata przykładem i wzorem nawrotu od przemijającej epoki pochrześcijańskiej do odrodzonego na nowo chrześcijaństwa.

Polska jest dziś w świecie dziwnie osamotniona. Ma właściwie cały świat przeciwko sobie. Jest pod uciskiem komunistycznym — ale zarazem także i na zachodzie nie ma w istocie przyjaciół naprawdę szczerych, naprawdę ją rozumiejących i naprawdę dobrze jej życzących.

Polska jest oceniana poniżej swojej istotnej wartości, a nawet wręcz traktowana z zadziwiającym, zupełnie nie zasłużonym lekceważeniem.

Obcy uroczystości polskiego chrześcijańskiego tysiąclecia stały się okazją do dokonania się przełomu w sposobie patrzenia całego świata chrześcijańskiego na Polskę.

Obcy skończył się trwający od osiemnastego wieku okres niezrozumienia i nieznajomości Polski w świecie.

Obcy świat cały lepiej Polskę poznał — i wyciągnął z tego poznania wnioski, użyteczne nie tylko dla przyszłości Polski, ale i dla niego samego.

Dla świata chrześcijańskiego, dla światowego ładu, pokoju i sprawiedliwości i dla całego, zbiorowego życia ludzkiego.

Brozura pod powyższym tytułem została wydana przez „Hosiolum” w Rzymie i jest do nabycia w naszym wydawnictwie w języku polskim, francuskim, włoskim i angielskim.